

Czasopismo Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej

Wyższa Szkoła Administracji • Policealna Szkoła Fizjoterapii • Liceum Ogólnokształcące
Gimnazjum • Szkoła Podstawowa nr 2 • Szkoła Podstawowa nr 10

Nr 2(8) • WIOSNA 2005 • ISSN 1731-2132

W numerze:

- Obchody Roku Rejowskiego
- 10 lat Policealnej Szkoły Fizjoterapii
- Biuro studenckich karier
- Dzień Otwarty w Dziesiątce

NOWA MATURA



WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA SZKOLNEGO

Ochrona środowiska kulturowego

Polsko-słowacki projekt





Wyższa Szkoła Administracji
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 815 11 07, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: wsa@wsa.bielsko.pl
http://www.wsa.bielsko.pl
Uczelnia prowadzi studia licencjackie
dzienne i zaoczne na kierunkach:
• administracja
• stosunki międzynarodowe

Policealna Szkoła Fizjoterapii Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
http://www.rejbb.pl
Szkoła nie pobiera czesnego.



Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
http://www.rejbb.pl



Gimnazjum Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
http://www.rejbb.pl



Szkoła Podstawowa nr 2 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, pl. M. Lutra 7
tel.: (0-33) 812 44 96, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
http://www.rejbb.pl

Szkoła Podstawowa nr 10 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 13
tel.: (0-33) 819 18 89, 821 02 85
e-mail: sp10bb@wp.pl
http://www.rejbb.pl

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Absolwenci
zapraszają na uroczystość

10-lecie Policealnej Szkoły Fizjoterapii

Towarzystwa Szkolnego
im. Mikołaja Reja w Bielsku-Białej,

która odbędzie się 11 czerwca 2005 r.

Program:

13.00 nabożeństwo ekumeniczne w kościele Zbawiciela (pl. ks. M. Lutra)

14.30 uroczystość 10-lecia (aula, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12)

17.00 wyjazd autokaru do Szczyrku

18.00 Bal Absolwentów PSF (DW „Włókniarz”, Szczyrk, ul. Willowa 12)

Zarząd Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej
zaprasza na

XI Forum Ewangelickie

Termin: 9 - 11 września 2005 r.

Miejsce: budynek Szkół Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, Bielsko-Biała,
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12

Hasło wiodące: „Misja dzisiaj”

Program:

8 września 2005 r. (czwartek)

po południu przyjazd uczestników, zakwaterowanie w internacie V LO,
Bielsko-Biała, ul. Słowackiego 45, tel. (033) 822-18-09

9 września 2005 r. (piątek)

7³⁰-8³⁰ śniadanie dla osób zakwaterowanych w internacie

9⁰⁰ uroczystość rozpoczęcia XI Forum Inteligencji Ewangelickiej
blok wykładów dr Jarosław Klaczek „Działalność bpa Andrzeja Wantuły na forum
polskiego protestantyzmu”,
prof. dr hab. Janusz Maciuszko (ChAT) „Mikołaj Rej jako pisarz ewangelicki”
prof. dr hab. Andrzej Friszke (Instytut Studiów Politycznych PAN) „Kościół
ewangelicki na Mazurach 1945-1958 uwagi i refleksje”

dyskusja

13⁰⁰ 14⁰⁰ obiad

15⁰⁰ wyjazd na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą zakończoną ogniskiem
w Szczyrku

10 września 2005 r. (sobota)

9⁰⁰ blok wykładów

• ks. Grzegorz Gienza (Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-
Augsburskiego) „Misja dziś”

• prof. dr hab. Ewa Chojecka „Zabytkowy ewangelicki kwartał w Bielsku zwany
bielskim Syjonem”

13⁰⁰ 14⁰⁰ obiad

15⁰⁰ zwiedzanie Bielska-Białej

17⁰⁰ koncert orkiestry symfonicznej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia
w Bielsku-Białej pod dyrekcją Andrzeja Kucybały

18⁰⁰ uroczysta kolacja

11 września 2005 r. (niedziela)

9⁰⁰ nabożeństwo w ewangelicko-augsburskim kościele Zbawiciela w Bielsku,
pl. ks. M. Lutra

11⁰⁰ obiad, wyjazd uczestników

W holu szkoły wystawa tematyczna poświęcona biskupowi A. Wantule

Odplatność za udział (3 obiady, wycieczka, 2 kolacje) **130 zł.+ nocleg z
śniadaniem 35 zł./noc/osoby.**

Należność należy wpłacać na konto: **72 1050 1070 1000 0001 0027 2566**
z dopiskiem „Forum” i czytelnym podaniem swojego nazwiska.

Wpłaty i zgłoszenia przyjmowane będą do **31 sierpnia br.**

SPIS TREŚCI

Towarzystwo Szkolne

Walne Zebranie Towarzystwa	3
Z działalności zarządu	3
Trochę więcej respektu	4
Mądrość jak ozdobny ratusz	8
W służbie Korony	10
Jak ewangelicy budowali szkoły	11

Szkoły Podstawowe

Dzień Otwarty w Dziesiątce	12
Rosną nam mistrzynię	12

Liceum i Gimnazjum

Polacy nie gęsi...	6
...i swój język mają	6
Ostrzenie stalówek	7
Tolerancja	9
W Europie coraz mniej granic	13
Było dziwnie	14
Dzień Frankofonii	15

Policealna Szkoła Fizjoterapii

Jubileusz PSF-u	16
-----------------	----

Wyższa Szkoła Administracji

Przodujące w rankingach	17
Wirtualny dziekanat	17
Biuro studenckich karier	18
Krew studentów	18

Przy ulicy Modrzewskiego

Roczna działalność Towarzystwa Szkolnego i jego zarządu to istotny temat tego numeru. Pokażną część zajmują również zagadnienia związane z naszym patronem i Rokiem Rejowskim. W ramach realizowanego grantu odbył się m.in. konkurs literacki, którego plon prezentujemy.

Zapraszamy na pierwszą porcję wspomnień związanych z dziesięcioleciem Policealnej Szkoły Fizjoterapii oraz do poznania wrażeń maturzystów zdających egzamin dojrzałości według nowego regulaminu.

Odwiedzimy też ważne miejsce uczelni, prześledzimy jej osiągnięcia oraz inicjatywy studenckie, a także przybliżymy bieżące wydarzenia w obu szkołach podstawowych.

Walne Zebranie Towarzystwa Szkolnego

Walne Zebranie udzieliło absolutorium zarządowi, zatwierdziło bilans, a funkcję wiceprzewodniczącego objął Piotr Krzemień, dotychczasowy członek zarządu.

W sobotę 21 maja br. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Szkolnego. Rozpoczął je przewodniczący zarządu Józef Król, witając przybyłych. Przewodniczącym obrad wybrano bpa Jana Szarka. Po zatwierdzeniu porządku obrad, wyborze komisji mandatowo-skrutacyjnej oraz uchwał i wniosków odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego Walnego Zebrania z dnia 29 maja 2004 r.

Następnie sprawozdanie zarządu za miniony rok odczytał przewodniczący J. Król. Poinformował o zmianie na funkcji wiceprzewodniczącego, która nastąpiła w maju. Do ważnych osiągnięć zaliczył m.in. uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego. Zaowocowało to wpłatami 1% podatku na rzecz Towarzystwa, za co przewodniczący wyraził wdzięczność wszystkim ofiarodawcom. Odczytano również składające się z czterech części sprawozdanie finansowe, a dla lepszego unaocznienia prezentowanych zagadnień, księgowa Aleksandra Sikora przedstawiła je przy pomocy slajdów. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał jej przewodniczący Jan Machalica. Sprawozdanie złożył też sąd koleżeński, do którego nie wpłynęła żadna sprawa.

Po dyskusji nad sprawozdaniami jednogłośnie przyjęto wszystkie. Zatwierdzając bilans uchwalono pokrycie straty z funduszu statutowego. Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej zebrani jednogłośnie udzielili zarządowi absolutorium.

Podczas obrad zastanawiano się m.in. nad możliwościami dofinansowania młodzieży ewangelickiej uczęszczającej do szkół Towarzystwa, omawiano kwestie lokalowe oraz wnioskowano o nowe rozwiązania w zakresie lekcji religii, zarówno w szkołach Towarzystwa, jak i prowadzonych jako zadanie zlecone. Zebranie zakończono zaproszeniem do udziału w Forum Ewangelickim oraz modlitwą.

Z działalności zarządu

Na czele Towarzystwa Szkolnego stoi siedmioosobowy zarząd, którego czteroletnia kadencja osiągnęła półmetek. Przez ten czas zbierał się wielokrotnie, realizując uchwały Walnego Zgromadzenia oraz podejmując nowe inicjatywy.

Na podstawie złożonych deklaracji zarząd przyjął w poczet członków Towarzystwa Szkolnego cztery osoby: Anielę Szarek, Ewę Kozieł, Jana Chmiela i Andrzeja Kowalczyka. Dwoje z nich związanych jest zawodowo ze szkołami Towarzystwa.

Realizując statutowe zadania na swych posiedzeniach m.in. powoływał odpowiednie osoby na stanowiska kierownicze w szkołach – od podstawowych do wyższej, nadzorował działalność i zatwierdzał bilanse prowadzonych placówek oświatowych, decydując o przeznaczeniu zysku na cele statutowe. Zatwierdzał także zmiany w ich statutach. Do ważnych działań, koordynowanych przez przewodniczącego zarządu Józefa Króla, należało przygotowywanie procedur

Rej

Rok III nr 2(8), czerwiec 2005
ISSN 1731-2132

Kwartalnik

Wydawca: Towarzystwo Szkolne im. M. Reja
w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała,
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0...33) 812 42 56
Redakcja: Magdalena Legendź
Konceptcja graficzna: Krzysztof Legendź
Redakcja techniczna i skład: Krzysztof Legendź
Zdjęcia: Józef Czader, Tomasz Kocurek,
Magdalena Legendź, Barbara Marijczyn,
Druk: Drukarnia „Augustana” Bielsko-Biała
nakład: 1500 egz.

*Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i adiacji oraz
zmiany ich tytułów.*

Trochę więcej respektu

- rozmowa z Barbarą Machalicą, skarbnikiem zarządu Towarzystwa Szkolnego

- Po wstąpieniu w szeregi Towarzystwa Szkolnego od razu też została Pani wybrana członkiem zarządu. Jakie były przyczyny rozpoczęcia tej działalności?

Stało się to za namową kilku osób z naszej parafii, które stwierdziły, że warto zasilić szeregi organizacji zajmującej się tak ważną sprawą, jak kształcenie i wychowanie.



- O ile wiem, w Pani rodzinie nie było nauczycieli, pedagogów, zatem skłaniały Panią do tego własne doświadczenia i zamiłowania pedagogiczne?

Można to tak nazwać. Rzeczywiście od począt - ku lat osiemdziesiątych poza pracą zawodową zajmuję się dziećmi, to znaczy prowadzę

w parafii szkoły niedzielne. Te moje zainteresowania umocniły się w trakcie jednego z Tygodni Ewangelizacyjnych w Dziegielowie, gdzie wraz z grupą rówieśnic pomagałyśmy pani Marcie Twardzik (również członkini Towarzystwa Szkolnego) w zajęciach dla dzieci. Zachęcała mnie też do tego jedna z najbliższych koleżanek i tak się zaczęło, że po wakacjach poprowadziłam już zajęcia szkoły niedzielnej. Pierwszy raz, pamiętam, denerwowałam się, ale jakoś poszło.

- Nie wszyscy nasi czytelnicy wiedzą, co to jest szkoła niedzielna i co wchodzi w zakres związanych z tym obowiązków?

W Kościele ewangelickim równoległe z nabożeństwem dla dorosłych odbywają się nabożeństwa dla dzieci, nazywane właśnie szkołą niedzielą. Jest to specjalna forma zajęć odbywająca się według potrzeb w różnych grupach wiekowych. Rozpoczynamy razem śpiewem i modlitwą, a potem młodsi mają zajęcia i zabawy ze swoim opiekunem, starsi ze swoim nauczającym. Wygląda to w ten sposób, że zawsze prowadzący opowiada jakąś historię biblijną, nawiązując do życia codziennego, odwołując się do sytuacji w kraju czy na świecie. Utrwalanie treści Pisma Świętego odbywa się w różny sposób, na przykład przez konkursy. Zawsze jest modlitwa, śpiewanie i nauka biblijnych wersetów. Czasem są także zajęcia plastyczne – szczególnie w czasie adwentu lub czasu pasyjnego, gdy nabożeństwa są dłuższe. Dzieci, zwłaszcza małe, nie wysiedzą spokojnie półtorej godziny tylko słuchając prowadzącego, ale chętnie będą rysować czy wykonywać różne ozdoby na święta.

- Czy wszystkim musi się Pani zajmować sama i skąd czerpie Pani pomysły do prowadzenia tych zajęć?

Dawniej, jako początkujący, prowadziliśmy szkołę w trzy-cztery osoby. Teraz praktycznie robię to sama – z wyjątkiem jednej rzeczy: muszę mieć pomocnika do śpiewu. Nie czuję się w tym najlepiej. Jeśli chodzi o pomysły, to jest w Kościele opracowany zakres tematyczny tych szkółek i co pewien czas odbywają się lokalne szkolenia. Podczas takich spotkań, przygotowywanych przez Centrum Misji i Ewangelizacji, osoby prowadzące otrzymują propozycje rozwiązań czy scenariusze do poszczególnych tematów. Szczegółowe konkursy, pytania, zabawy trzeba nieraz wymyślić samemu.

- Co sprawia Pani największą trudność podczas zajęć?

Teraz, po latach doświadczeń, umiem sobie radzić z trudnościami. Ale młody człowiek, który zaczyna uczyć podczas szkoły niedzielnej, szczególnie gdy niedawno siedział jeszcze z drugiej strony, za każdym razem przeżywa stres.

Z działalności zarządu – cd.

związanych z powołaniem kolejnej placówki (SP nr 10, patrz „Rej” nr 6/2004), opracowanie i zawarcie aneksów do umów najmu budynków, podnajmu sal itp., a także wielu innych dokumentów, które niezbędne są do prawidłowego funkcjonowania placówek.

Do stałych prac należało też decydowanie o przyjęciach do klas pierwszych liceum i gimnazjum oraz rozpatrywanie wniosków o obniżki czy rozłożenie na raty czesnego, o co zwracali się m.in. studenci w losowych przypadkach. Mając na względzie dobro młodzieży, zarząd postanowił, aby co roku proponować uzdolnionym szóstoklasistom z prowadzonych szkół podstawowych przyjęcie do klasy pierwszej gimnazjum z obniżką czesnego i zwolnieniem z opłaty wpisowej.

Rozpatrywał też możliwości i wyrażał zgodę na podwyżki płac oraz uchwalał nagrody dla zespołów kierowniczych założonych szkół, a także składał wnioski o odznaczenia państwowe dla zasłużonych pracowników.

Wiceprzewodnicząca zarządu przewodniczyła zespołowi egzaminacyjnemu o awans na stopień nauczyciela mianowanego.

Członkowie zarządu troszczyli się również o kontakty z innymi instytucjami i organizacjami, m.in. udzielając zgody na podpisanie umowy o współpracy z Polskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym w Bierdiańsku na Ukrainie czy też wyrażając wolę przystąpienia do Związku Pracodawców Prywatnych w branży oświaty. Po zapoznaniu się z projektem umowy o współpracy między Uniwersytetem Jagiellońskim a Wyższą Szkołą Administracji, zarząd wyraził zgodę na jej podpisanie. Ponadto, jako organ założycielski uczelni, poparł jej wnioski o wydanie zezwolenia na uruchomienie kolejnego kierunku studiów zawodowych.

W imieniu Towarzystwa występował też z powodzeniem o przyznanie grantów na działalność edukacyjno-wychowawczą i kulturalną, które realizowały lub realizują nadal (m.in. Rok Rejowski) prowadzone przez Towarzystwo szkoły.

Dla mnie był on tym większy, jeśli w sali zostawali rodzice, przy których miałam tremę. Tak było w przypadku, gdy jakiś maluch stawiał pierwsze kroki na szkółce, zaczynał w ogóle zostawać sam w obcym miejscu. Trzeba jednak powiedzieć, że rodzice są na ogół życzliwi, a dzieci też potrafią wyłapywać potknięcia!

- A co daje Pani satysfakcję?

Kiedy opowiadałam historie misyjne – o ludziach z dalekich kontynentów, gdzie chrześcijaństwo jest nieznane – i widzę, że to moich słuchaczy wciąga. Proszę sobie wyobrazić, że dzieci lubią słuchać o tym, jak radzili sobie misjonarze w dawnych czasach lub współcześnie w egzotycznych krajach. Przede wszystkim cieszy mnie uwaga, z jaką słuchają o ludziach, którzy nie znali Boga, nie znali Jezusa, ale w niego uwierzyli.

- Jakie są współczesne dzieci?

Te z którymi się stykam są bardzo różne. Zdarzają się bardzo inteligentne, rozwinięte, śmiałe, które już trzymają rękę w górze, zanim jeszcze skończę zadawać pytanie. Niektóre mają olbrzymią wiedzę, geograficzną na przykład i potrafią ją wykorzystać w kontekście biblijnym. Ale są i spokojne, ciche, małowówne. Od takich trudno cokolwiek wyciągnąć, zaktywizować je. Nie brak też rozrabiaków, jak wszędzie. Myślę, że generalnie dzieci czy młodzież jest teraz bardziej zdecydowana, ma swoje zdanie i nie boi się go wypowiadać. To z pewnością ma dobre strony. Młodzież bardziej krytycznie podchodzi do rzeczywistości niż moje pokolenie. Ale byliśmy wychowywani w innych czasach, każdy nauczyciel był dla nas dużym autorytetem. Nikt nie odważył się niegrzecznie odpowiadać, co teraz się zdarza dość często. Czuliśmy respekt, szacunek, ale – nie strach. Po prostu były inne proporcje. Wtedy za podstawowy obowiązek uważaliśmy naukę, teraz dużo mówi się o prawach ucznia, mniej o obowiązkach.

- Mówi Pani, że szanowała swoich nauczycieli, a czy miała Pani takich, których nadal darzy sympatią?

Bardzo dobrze wspominam swoją wychowawczynię z podstawówki, której jedna z córek została nauczycielką chemii i uczyła mnie w liceum. Szłam do klasy biologiczno-chemicznej mając o chemii niewiele pojęcia. Właśnie dzięki pani Gasidło, nauczycielce chemii z liceum, która zakładała, że nikt z nas „nigdy nie uczył się chemii” polubiłam ten przedmiot i wybrałam studia z chemią związane – skończyłam kierunek chemiczna obróbka włókna na Politechnice Łódzkiej.

Czego nie lubiłam? Łaciny, której uczył mnie w szkole średniej Maciej Kijański – dla niego to było całe życie, a mnie jednak do tego przedmiotu nie ciągnęło. Był jednak dobrym, choć wymagającym nauczycielem, bo od oceny dostatecznej doszłam do bardzo dobrej w ostatniej klasie.

- Porównując z tamtymi, nieodległymi przecież czasami, jakie wartości wychowawcze powinna przekazywać współczesna szkoła?

Zastrzegam, że nie odnoszę się tu do żadnej konkretnej szkoły. Przede wszystkim szacunek dla starszych, tego według mnie brakuje. Kiedyś miało się to poczucie, że ja dopiero się uczę, zdobywam doświadczenia. Teraz liczy się tylko młodość, starość jest usuwana na margines, a przecież kiedyś każdemu z nas będzie ciężko stać w autobusie. Druga sprawa, to odpowiednia motywacja nauki – szkoła ma coraz mniej czasu i możliwości, aby ugruntować wpajaną wiedzę.

Uczniowie uczą się często dla zaliczenia lub przeciwnie, dla konkursów, „wyscigów” – o średnią, stypendium, indeks. Nie uczą się dla siebie, dla zdobycia wiedzy. Po trzecie – szacunek do słowa pisanego, do książki. Z obserwacji wiem, że młodzież mało

czyta. To wiąże się z innym niż dawniej stosunkiem do historii i jego kraju, do tradycji.

- Jest Pani osobą zaangażowaną w działalność parafii nie tylko na polu pracy z młodzieżą. Czym jeszcze się Pani zajmuje?

Jestem członkiem rady parafialnej bielskiej parafii ewangelickiej, odpowiadam za kontakty partnerskie z zaprzyjaźnionymi parafiami w Niemczech, Holandii, Szwecji. Uczestniczę w organizowaniu planu pobytu grup u nas – od zapewnienia noclegów przez program turystyczny po spotkanie z parafianami. Dotyczy to różnych grup wiekowych, chórów, kół parafialnych itp. Szczególnie ważne jest to w przypadku młodzieży, dla której jest to okazja, żeby poćwiczyć obcy język. Od kilku lat wysyłamy też jako parafia kolejne grupy naszych konfirmantów na tydzień do Mannheim lub Böllnas.

- Od czerwca ubiegłego roku jest Pani również w zarządzie Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa i pełni funkcję skarbnika. Na czym polega ta działalność?

Jest to organizacja samopomocowa Kościoła ewangelickiego, stawiająca sobie za cel wspieranie tych parafii, które mają problemy. Dla przykładu mało liczebna parafia jest właścicielem zabytkowego obiektu, którego renowacji nie jest w stanie finansowo podołać. Bratnia Pomoc co roku przeprowadza zbiórki pieniężne i co roku obdziela – w miarę możliwości – potrzebujących.

- Lubi Pani zbierać pieniądze, a potem je rozdawać?

Ja nie robię tego sama! Pieniądze zbierane są w poszczególnych parafiach w całym kraju przez kilka tygodni i wpływają do wspólnej kasy. O ich podziale decydujemy wspólnie, rozpatrując udokumentowane wnioski poszczególnych parafii. Obowiązkiem zarządu jest weryfikacja tych wniosków, co wiąże się z licznymi wyjazdami. Ostateczny głos ma zjazd delegatów, odbywający się zawsze w dzień rzymsko-katolickiego Bożego Ciała, który akceptuje bądź nie nasze propozycje.

- Zatem nie ma Pani zbyt wiele czasu dla siebie, ale na pewno ma Pani swoje plany i marzenia, i może niektóre ujawnić?

Mam takie niespełnione marzenie – chciałam zostać archeologiem. Interesowała mnie historia starożytna, geografia. Obserwowałam kiedyś pracę archeologów w terenie i bardzo mi się to podobało. Lubię czytać o różnych interesujących miejscach i wiele z nich chciałabym jeszcze odwiedzić.

- Dziękuję za rozmowę.



Rozmawiała Magdalena Legendź

„Polacy nie gęsi...”

- cykl spotkań kulturalnych

Jak najlepiej uczcić patrona towarzystwa, jak sprawić, aby stał się postacią żywą i docenianą? W 500-lecie urodzin pisarza Towarzystwo Szkolne wystąpiło do władz miejskich z wnioskiem o przyznanie grantu na organizację szeroko zakrojonych obchodów. Poniżej prezentujemy plan realizacji grantu wspieranego przez Prezydenta Miasta Bielska-Białej. Rok Rejowski obejmuje swym zasięgiem nie tylko szkoły Reja, ale młodzież z całego miasta.

1. Organizacja warsztatów poetyckich dla młodzieży pod patronatem Katedry Polonistyki Akademii Techniczno-Humanistycznej
2. Organizacja sesji popularno-naukowej nt. „Mikołaj Rej – ojciec piśmiennictwa polskiego” we współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Techniczno-Humanistyczną
3. Organizacja konkursu ortograficznego dla uczniów gimnazjów miasta Bielska-Białej „Małe rejskie pióro”
4. Organizacja otwartego konkursu plastycznego
5. „Muzyczne fascynacje muzyką renesansową” – spotkanie muzyczne
6. „Utrwalmy ślady renesansowe w naszym otoczeniu” – spotkanie filmowe
7. „Plenerowe fascynacje” – spotkanie z plastyką
8. „Radość pisanania” – spotkanie poetyckie
9. „Eviva l'arte” – spotkanie podsumowujące obchody

ROK 2005 ROKIEM REJOWSKIM



MIKOŁAJ REJ
1505 - 1569

„...swoją język mają”

- konkurs „Radość pisanania” rozstrzygnięty

Konkurs „Radość pisanania” odbywał się pod patronatem prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulcia w ramach grantu pt. „Polacy nie gęsi... cykl spotkań kulturalnych w ramach obchodów Roku Rejowskiego (500-lecie urodzin)”, przyznanego Towarzystwu Szkolnemu przez Urząd Miasta. W Bibliotece Szkół Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja 18 maja br. odbyło się oficjalne zakończenie zmagania młodych bielskich literatów.

Wzięli w nim udział uczniowie bielskich gimnazjów i szkół średnich. Tematyka składanych utworów była dowolna, choć mile widziane były utwory tematycznie związane z Rokiem Rejowskim (Mikołaj Rej, jego twórczość, renesans). Ponieważ konkurs skierowany był do młodzieży piszącej można było zaprezentować również całość lub większą część swojego dorobku literackiego, trzeba było jednak wskazać utwory, które jury miało oceniać. Na konkurs wpłynęło 21 prac. Komisja w składzie: Irena Parvi – polonistka, Aleksandra Banaś – polonistka, Adrian Orawski – bibliotekarz, po wnikliwej analizie utworów nie przyznała pierwszych miejsc ani w kategorii poezji, ani prozy. Zadecydowała jednak o wyróżnieniu czterech uczestników. Startujący w konkursie literaci otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe.

Wyróżnienia otrzymali:

Anna Wrzosek z kl. I Gimnazjum nr 11 w Bielsku-Białej, **Michał Pacult** z klasy II b LO im. M. Reja w Bielsku-Białej, **Małgorzata Mika** z kl. II b LO im. M. Reja w Bielsku-Białej, **Katarzyna Zaczek** z klasy I Gimnazjum im. M. Reja w Bielsku-Białej.

„Jeśli chodzi o językową stronę, to nadesłane teksty były poprawne, charakteryzowały się bardzo literackim, wręcz dorosłym stylem – powiedziała Aleksandra Banaś, pracująca od niedawna w szkole jako nauczyciel bibliotekarz. – Aby wskazać możliwości i zróżnicowanie polskiej mowy, postanowiliśmy jako nagrody zakupić słowniki – frazeologiczne, synonimów, symboli itp. Dominowała natomiast tematyka egzystencjalna: teksty wyrażały tęsknotę za przyjaźnią, miłością, smutek z powodu śmierci bliskich, poczucie samotności. Z pewnością jest w tym trochę egzaltacji właściwej wiekowi. Na podstawie naszego konkursu nie można jednak wnioskować, czy to ogólna tendencja wśród piszących. Tym bardziej, czy taka jest kondycja psychologiczna współczesnej młodzieży – o tym musiałby wypowiedzieć się psycholog”.

Ponieważ konkurs odbywał się w ramach Roku Rejowskiego, ogłoszenie wyników i publiczną prezentację swoich utworów przez wyróżnionych, połączono ze spotkaniem „Rej nieznan”, w trakcie którego wygłoszono referaty: „Ciekawe wydania dzieł Mikołaja Reja – od czarnej sztuki do Internetu” (Adrian Orawski) oraz „Język polski – tworzywo twórczości Mikołaja Reja” (Aleksandra Banaś). Prelegenci przedstawili szczegóły z życia i twórczości „ojca literatury polskiej”, których nie ma w podręcznikach.

Ostrzenie stalówek

- utwory nadesłane na konkurs „Radość pisania”

Po raz drugi prezentujemy na łamach „Reja” literackie dokonania uczniów naszych szkół. Tym razem „ostrzyli swoje stalówki” w związku z rokiem patrona szkoły. W konkursie ponad sześćdziesiąt procent stanowili uczniowie naszych szkół, zatem ich teksty, nie tylko te nagrodzone, publikujemy przede wszystkim.

Anna Wrzosek (Gimnazjum nr 11)
NOC



Noc ciemna –
Uwolniła od życia
Zagłuszyła wołanie kwiatów
Zamroczyła nasze serca

Wyzwoliła od wdzięczności
I zbędnych słów

Śpiących otuliła swym
Płaszczem
Ukoili ból cierpiących...

Niech jeszcze tylko sprawi
Bym zapomniała ze
Musze się obudzić

Anna Górską
WSPOMNIENIA

Kim jest czas?
Czy myślałeś kiedyś o tym?
Jest tym, co wiecznie goni nas,
dla niego nie ma przedtem, potem.
Ktoś go przeliczy na minuty,
ktoś inny na spojrzenia.
Muzyk na usłyszane nuty.
Długo tak można by wymieniać.
W chwili gdy piszę te słowa,
to ciągle mija czas...
Może się rodzi istota nowa,
a może gdzieś rośnie las.
A on płynie wciąż jak rzeka,
ten wartki strumień czasu.
Nie można przed nim uciekać.
I nagle nie ma ludzi i nie ma tego lasu.
A wtedy zostają nam wspomnienia.

Te dobre, ale także złe,
obrońmy je od zapomnienia,
bo bez nich życie jest zawsze mdłe.
Bez przeszłości myśleć trudno,
co zrobić mamy za dzień, za dwa.
Bez wspomnień byłoby strasznie nudno.
Szczęśliwy ten, kto wspomnienia ma.

Michał Pacułt

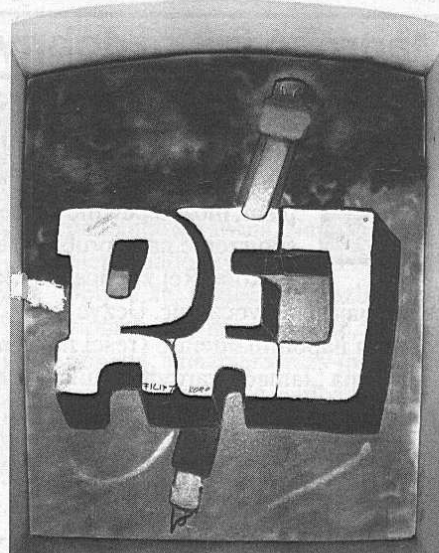


Na co jeszcze dzielić życie? Na piękne chwile, wypłakane pożegnania i stare fotografie – zmoknięte fotografie, noce z niebem nad głową, szare dni niewarte pamięci, wielkie chwile, małe chwile, zniszczone marzenia – zniszczone wspomnienia, na Ciebie, na mnie? Po co dzielić. Po co tracić na wspomnienia? Dla wzruszenia, dla emocji dla kropli na smak, dla małej kropli – ostatniej na dnie butelki. Jak łza, jak resztkę, jak to, co pozostało. Pozostają wspomnienia. Nic więcej niż kropla. Niż łza w sercu, które tęskni do przyszłości.

Pamiętam, mówił, że to gwiazda pamięci. Mówił: „Pamiętaj, zawsze pamiętaj, patrząc na tę gwiazdę, że pierwszy raz widziałeś ją ze mną, na tej plaży dwudziestego lipca. Pamiętaj to, kiedy będziesz leżał z dziewczyną na trawie i patrzył na niebo. Pamiętaj to, kiedy będziesz popijał z żoną drinka przy stoliku na statku do ciepłych krajów. Pamiętaj to, kiedy twoje dziecko zapyta cię, co to za gwiazda i dlaczego świeci. Pamiętaj to, kiedy będziesz stary i na balkonie swojego bloku będziesz zasypiał patrząc na księżyc. Pamiętaj to, kiedy umierając będziesz widział nad sobą gwiazdy...”

Małgorzata Mika
LABIRYNT

Widzę Cię co dzień
W sercu zranionym ostrzem twych
słów –



Człowieka w bezdenne kłamstwa
schwytanego,
w łańcuchy wrogich szeptów zakutego

Widzę Cię co dzień
Posłusznie stojącego przed mistrzem
Obludą
Zaciskam usta w bezsilnym bólu
Choć wiem, że zamykam Ci drogę
Odwrotu

Tak Pragnę wyjść Ci naprzeciw, utulić
w ramionach
Sprawić, by Ciemność odeszła w
zapomnienie

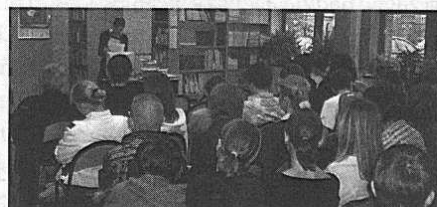
Dotąd wiem tylko, że nienawiścią
powinnam stłumić Ciebie
Za wszystko Zło, które mi
wyrządziłeś.

Wiem, że jesteś wolny
I wciąż ten-MUR-ta-MASKA-
pozostają

Dlaczego ty jeszcze żyjesz?

Czy to dla nadziei zimnej Zemsty?
Czy dla wyrzutów chorego Sumienia
Wierząc, że poskładasz to, co
Zniszczyłeś?
– Czy może –
dla dziecka-NIEZNANEGO-
które pragnąłbyś ujrzeć?

Opowiedz mi, proszę: Czy robisz to
dla M N I E ?



Mądrość jak ozdobny ratusz czyli trzeba myśleć

- Rej o szkole, rozumie, nauce i wychowaniu



Patron Towarzystwa Szkolnego przez część dawnych badaczy niesłusznie uznawany był za osobnika, który nie docenia wiedzy, nie widzi potrzeby zgłębiania tajników nauki. Przy powierzchownej ocenie treści jego pism, można pewnie odnieść takie wrażenie. Jeśli jednak przeczyta się je uważnie, zadziwić może szerokie spojrzenie na tę problematykę.

Mikołaj Rej zwraca na przykład uwagę na pedagogikę wczesnoszkolną, a jego w tym zakresie poglądy są zadziwiająco nowoczesne. Uczyć trzeba od najmłodszych lat, mimochodem, w trakcie zabawy: „bez zbytej grozy, a nadobnym napominaniem”. Treści nauczania trzeba dobierać zgodnie z możliwościami, odpowiednio do wieku, którego nie można „łamać twardymi naukami, boć mu snadnie w młodej głowie wszystko pomieszają”.

Jak na pisarza przystało, na sercu leży Nagłowiczaniec czytelnictwo. Samo jednak czytanie lub słuchanie, bez powtarzania i utrwalania wiedzy, uważa za stratę czasu. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że zaleca on bezmyślne wkuwanie, przeciwnie, ceni refleksję: „choć byś też czytał i namędrsze filozofy (...) wszystko to jedno, jako byś groch miotał na ścianę, jeśliż tego nie będziesz uważał, a nie rozmyślał sobie”.

Czym, jeśli nie gotową tezą z dziedziny filozofii nauki, jest przywołane w tytule stwierdzenie? Celem i sensem życia jest zatem zdobycie mądrości, ale nie tej teoretycznej, lecz wzbogaconej doświadczeniem wynikającym z praktyki. Jak osiągnąć to wszystko? Czytając na przykład Rejow „Żywot człowieka pościwego”.

„Żywot...” mieści się w nurcie europejskiej literatury parenetycznej, tzn. nastawionej na dostarczenie odbiorcy wzorów postępowania, modeli życia. Jego miejsce jest pośród dzieł takich m.in. autorów, jak: Platon, Plutarch, Cyceero, Erazm z Rotterdamu, Andrzej Frycz Modrzewski i Łukasz Górnicki. Zapraszamy do lektury fragmentów Księgi pierwszej, wybranych pod kątem wypowiedzi na temat szeroko rozumianej edukacji i wychowania.

OD CZEGO DZIECIĘ PRZESTRZEGAĆ

Potym, gdy już będzie podraść, nie trzeba go też nazbyt w grozie chować, bo ona młodość jego, gdyż jeszcze zmysły słabe we młodym ciele być muszą, tedy zbytej grozą a frasunkiem snadnie może być zgwałcona, iż potym zawżdy straszliwa, tępa a głupia być musi. Ale bez zbytej grozy a bez frasunku nadobnym napominaniem przedsię mu po trosze trzeba ujmować obroków, aby nie rosło, jako wirzba, którą jako nacyli, także też rósć będzie. Także go też już będzie trzeba strzec od głupich a od plugawych chłopiat, od zbytej czeladzi; bo co z młodu widzi, słyszy, to mu się snadnie wbije w onę młodą pamięć jego i także z nim będzie rosło. Bo i od starszych to słychamy, iż lepiej to więc pamiętają, co się z młodu około nich działo, niżli co przed małym czasem czynili. Boć może dzieciątko czyścić się, igrając, i paciorka, i łacińskich słów wiele nauczyć i „a b c d” barzo mu się to snadnie, igrając, w pamięć wbić może. Nie dajże mu też wiele leda czego szczebiotać, jako to ini barzo radzi widzą a zową to szpaczkem; bo jako mu to w obyczaj wnidzie, tedy mu potym z tego wszeteczeństwo uroście, którego go potym trudno oduczyć będzie.

JAKIEGO PRECEPTORA MŁODYM DZIECIOM SZUKAĆ

Potym, gdy już dzieciątko podroście, iż mu się już zmysły i przyrodzenie lepiej stanowić będzie, starajże mu się pilno o jakiego cnotliwego, statecznego, trzeźwego a pomiernego preceptora, aby nauki słuszne i obyczajnie pocziwe mógł z niego brać i obaczać. A najlepiej go doma do czasu pochować, bo wżdy i rodziców, i preceptora po trosze się przestrzegać będzie, i lepszy wczas w swym młodym wychowaniu mieć może, i wżdy z onymi sprośnymi chłopięty szkolnymi pospołu rósć nie będzie, i ich obyczajów sobie do młodej głowy nie nabije(...)

Nie dajże się z nim z młodu łamać twardymi a wichrowatymi naukami, boć mu snadnie w młodej głowie wszystko pomieszają; ale co napilniej uczyć go czyść, a pisać, a po

trosze słowa na polski język wykladać, co by mu ku cnotam, a ku pocziwym obyczajom one młode przyrodzenie przywodziło. Boć, wierę, gramatyka z logiką, nie wiem, i staremu by się czasem nie uprzykrzyła.(...)

CZYTANIE CZYNI ĆWICZENIE

Aleksander Wielki, powiadają, iż się nigdy nie układał, aż pirwej miecz pod poduszkę włożył, a z drugiej strony – księgi, bo barzo rad wiele czytał. A stądże mu ona jego wielka dzielność i ćwiczenie przychodziło czytając sprawy onych wielkich królów i mocarzów, co też przed nim bywali. Filip, ociec jego, wielki król macedoński, gdy mu przyniesiono nowinę, iż mu się był ten syn Aleksander urodził, tedy powiedział, iżem „rad synowi, alem temu radszy, iż Arystoteles żyw, a iż się za czasów jego urodził. Bo, acz mi dał Bóg syna, ale jeszcze nie wiem, jakiego; ale ten może mi go takim synem uczynić naukami i wychowaniem swym, iż pewnie mogą wierzyć, iż będę miał z niego syna godnego”.

JAKICHŻE NAUK DO WOLNEGO ŻYWOTA POTRZEBA

A jakichże się nauk do tak świętych obyczajów albo tak wdzięcznego żywota pytać, albo się ich uczyć masz? Pewnie nie gramatyki, która tylko szczebiotać a słówek obleśnych wykrećać uczy, i to z niemałym zatrudnieniem główek młodych, której się potym i po woli nauczyć może, gdy weźmie pochop z onych dziwnych wymowiec a z onych pięknych słów łacińskich, którym i końca nie masz. Nie masz ci gramatyki we włoskim, w niemieckim albo także w tureckim i w tatarskim języku, a wżdy się go Polak tak właśnie nauczyć snadnie może, jako by się tam i urodzić miał. Też i logika, nie wiem, co by nam do polskiego ćwiczenia wiele pomóc mogła, która też nie uczy, jedno wykretnych słówek, jako by z prawdy nieprawdę uczynić, a prawdę z nieprawdy; a też dobremu przyrodzeniu z łaski bożej mało się tego uczyć potrzeba. Najdzie dziś drugiego, chociaż się

prostaczkim widzi, iż to tak dobrze będzie umiał wykręcić, jako, wierę, najuczeńszy mistrz w kolegium.

Bo acz to zowią wyzwolonymi naukami gramatykę, logikę, retorykę, muzykę, arytmetykę, geometryję i astronomiją, a są to nauki poważne a trudne. Są też drugie, jako by już od świata wymyślone, jako malarstwa, snycarstwa, złotnictwa, szycarstwa i inych wiele. A każdy, kto się nacz ćwiczy, a co mu się podoba, to się już w tym kocha i ćwiczy.



Wyjazd na nauki – drzeworyt z „Postylli” Reja

NAUKI POŻYTECZNE

Ale ku pocziwemu żywotowi żadne nie są nauki potrzebniejsze, jedno które są rozumem roztropnym a poważnymi cnotami ozdobione, jako jest sprawiedliwość, stałość, roztropność, pomierność, przy tym też miłosierdzie, stateczność a rozmyślné uważenie w każdej pocziwej sprawie swojej, a iżby się sam w sobie słusznie rozsądzić a, jako ono powiadają, swą się własną piędzą rozmierzyć umiał; tedy takie nauki człowieka każdego wdzięcznego, pocziwego, sławnego i na wszem pięknie postanowionego światu ukazać będą mogły.

Bo także to wszystko za jedno pójdzie, choć byś też czytał i namędrsze filozofy, i nazacniejsze sprawy onych dziwnych ludzi, którzy dzielnościami swymi a sprawami swymi świat i rozmaite królestwa posiadali albo też także o tym i młode ludzi będziesz uczył i ćwiczył, jeśli sobie i im też nie rozważysz trzeźwości, czujności, dziwnych spraw, cnot, pomiary i inych przypadków onych ludzi zacnych, tymi cnotami ozdobionych; wszystko to jedno, jako byś groch miał na ścianę, jeśliż tego nie będziesz uważał, a nie rozmyślał sobie.

JAKIEGO ĆWICZENIA MAJĄ ŻYCZYĆ POCZIWI RODZICY DZIATKOM SWOIM

A tak pocziwi rodzicowie mają to sobie iście pilnie uważać, w jakie ćwiczenie, a w jakie sprawy dziatki swe wprowadzać mają, gdyż się przyrodzenie nasze rodzi jako goła tabliczka, a co na niej napiszą, to już tak zawždy na sobie nieść musi.

MĄDROŚĆ

JEST CEL WSZYSTKICH ZMYŚŁÓW

Boć mądrość na świecie jest jakoby jaki ozdobny ratusz w jakim zacnym mieście, rozlicznymi cnotami, jako on ratusz wieżyczkami, osadzona. A nauki pocziwe, a ćwiczenia roztropne są jakoby gościńce do onego miasta z rozlicznych stron, które łącznie, kto ma baczność roztropną przewodnikiem, doprowadzą do ratusza onego. A tam już między onymi wieżyczkami rozkosznymi, to jest między cnotami onymi, pewnie sobie znajdziesz spokojną gospodę do każdego pocziwego postanowienia żywota swego.

Boć mało po tym, byś nawięcej przecedł i przesłuchał; jeśliż to przy pamięci nie zostanie, tedy będzie podobno ku onemu chłopu, co miłą idzie do kościoła i powiada,

przyszedszy do domu, iż było czyste kazanie, a kiedy go spytasz, o czym, tedy i słówka nie umie powiedzieć. Abowiem patrząc, jako pszczółki, choć niema twarz, jako się w tym wedle przyrodzenia swego nadobnie sprawują. Napirwej sobie ulepią nadobny plastrzyk z wosku, potem się rozleją po rozlicznych ziołach, a co niepotrzebne, to precz omijają, a nazbierawszy miodu, do onego plastrzyka nanoszą, a nanosiwszy, potem nadobnie po wirzchu zalepią. Także ten baczny człowiek, cokolwiek widzi, słyszy albo przeczyta, to też zebrawszy co z potrzebniejszych ziołek,

ma znieść do onego uliku, to jest do rozumu, a nadobnie pamięcią ono zalepić i zapieczętować, iż by to tam długo trwać mogło.

Teksty według: Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej
(www.monika.univ.gda.pl/~literat/books.htm)

Czasy Mikołaja Reja – wiek XVI, to w Polsce okres tolerancji. Swoboda wyznaniowa, szerząca się dzięki Reformacji, to tylko jeden jej aspekt, szczególnie współcześnie. Czy nadal jesteśmy tolerancyjni? Temu zagadnieniu poświęcony jest artykuł uczennicy gimnazjum, zamieszczony w uczniowskim piśmie „Rejzonans” nr 5 – 2004/2005.

Tolerancja

Na świecie żyje około 8 miliardów ludzi. Każdy z nich jest inny. Inaczej się ubiera, lubi inne książki, słucha innej muzyki... Każdy człowiek powinien nauczyć się tolerować zainteresowania, wygląd i charakter innego człowieka. Nie chodzi o to, by wszystkich lubić, ale przynajmniej nie wyśmiewać, nie drwić z nikogo. „Tolerancja to jedna z najważniejszych cech człowieka o szerokich horyzontach. Oczywiście każdemu z nas wydaje się, że „ja jestem bardzo tolerancyjny, to tylko inni mają z tym problemy”. Niestety, to nieprawda (...) jedynym lekarstwem jest poznać po prostu ludzi z najróżniejszych kultur i środowisk, i zobaczyć, że... wszyscy jesteśmy tacy sami” – to słowa specjalistki, pedagoga i terapeuty Ewy Nowak.

Tolerancja w Polsce

Kontury Polski, a w nim wpisane hasła: „Ty brudasie, ty Rumunie, ty pedale, ty Żydzie” – taki obrazek można bez trudu znaleźć w Internecie. W naszym kraju jest wielu ludzi, którym słowo „tolerancja” jest praktycznie obce. Widać to choćby w hasłach wypisywanych na murach. Często oceniamy ludzi na podstawie wyglądu, nawet z nimi nie rozmawiając. „To jest metalowiec! Przyjaźnisz się z takim brudasem?” „Ta dziewczyna wygląda jak Britney Spears! Zachowuje się jak nadęta lala!”

Ile razy słyszymy takie teksty na ulicy czy na korytarzu? W szkole najczęściej słyszymy różne komentarze na temat ubioru, fryzury czy hobby rówieśników. Dzieci (zwłaszcza

Polityk w służbie Korony

Postać Mikołaja Reja bez wątpienia odcisnęła się mocno na czasach dwóch ostatnich Jagiellonów. W pewnych momentach jego działania można uznać za typowe dla szlachty tego okresu, w pewnych momentach jego zachowania odbiegały od postaw ambitnej szlachty budującej swoje kariery! Powiększał Rej swój majątek zapobiegliwie i skutecznie, ale odmawiał przyjmowania jakichkolwiek urzędów (tak ziemskich, jak zborowych). Pod tym względem był wierny całe życie pouczeniom z „Żywota człowieka poczciwego”.



Co ciekawe, nie traktował tego jako świadomego outsiderstwa, ale jako decyzję poprawną etycznie. Czy byłby to jeszcze jeden wyraz postawy prostaczka, człowieka, który swoją decyzją życiową podkreśla wiarygodność pisanych przez siebie rad? Ale jednocześnie, pamiętajmy, Okszyć nie lekceważył potrzeb kraju. Jest wytrwałym parlamentarzystą, człowiekiem oddanym służbie publicznej, i nie oczekującym za to nagrody. Te go spotkały za starania literackie.

Tolerancja – cd.

nastolatki) wyśmiewane są z powodu innych zainteresowań czy wyglądu. Często nie mają żadnych kolegów ani koleżanek. Na przerwie nie mają z kim porozmawiać, a na lekcji nikt nie chce usiąść z nimi w ławce. Ktoś o odmiennym kolorze skóry może mieć ciężkie życie w polskiej szkole. To kompletnie bezsensowne, bo nigdy naukowo nie udowodniono, że ludzie o białej skórze są mądrzejsi od czarnoskórych. Inny nie znaczy gorszy.

Często nietolerancja wiąże się z presją wywieraną na ludzi, z ich słabością określaną jako konformizm. „Skoro inni tak myślą i robią, to ja też będę. Nie chcę być gorszy”.

Uczmy się od innych

Od innych możemy się wiele nauczyć, bądźmy więc otwarci. To będzie z korzyścią dla nas. Spójrzmy na Nowy Jork. Mieszanka wszystkich światowych kultur. Ludzie są tam bardzo tolerancyjni. Potrafią „wymieniać” się obyczajami i tradycjami. I co? Nowy Jork jest „stolicą świata”. Wielu marzy, by tam pojechać.

Malutka

Reja można spotkać na sejmach co najmniej od 1536 r. Jeżeli nie posłował, to przynajmniej przyjeżdżał na obrady, np. w 1545 i 1546, na część sejmów za Zygmunta Augusta. W dziejach polskiego parlamentaryzmu zapisał się pan Mikołaj kilkakrotnie, co jednak ciekawe, najczęściej w związku ze sprawami wyznaniowymi. Ci, którzy piszą o braku zainteresowania Okszyca sprawami *stricto* kościelnymi wyraźnie zapominają o tym, że Rej znalazł sobie odpowiednią dla siebie trybunę. Ograniczony udział w synodach to za mało, by mu wypominać brak troski o reformację. Dla naszych rozważań najważniejszy jest zapewne jego aktywny udział w sejmie 1556/57, kiedy to izba bojkotowała propozycje rady do czasu powzięcia konstytucji o religii. Okszyć posłował wtedy do senatu i przedstawił zdanie izby. Uzyskał odpowiedź, że można będzie zawiesić jurysdykcję duchowną, jeżeli ministrowie będą nauczać Pisma św. według Augustyna, Ambrożego, Hieronima i Chryzostoma. Wtedy Rej z kapitalnym refleksem podjął pytanie: czy poglądy Ojców interpretować w oparciu o nauczanie Kościoła rzymskiego, czy o jasne Pismo Święte? Izba wysłała go do senatu po odpowiedź, ta jednak nie była pomyślna dla obozu ewangelickiego. Gdy doszło do targów o *interim*, padła zapowiedź króla, że będzie się karać za dalsze odmiany w religii. Izba ponownie wysłała Reja, tym razem do monarchy. Przemawiał dobrze, ale wobec oporu Zygmunta Augusta i jego otoczenia niewiele wskórał. S. Bodniak podejrzewał, że dodatek w konstytucji sejmowej z tego roku o łożeniu na obronę przez opatów jest autorstwa Reja. Z całą pewnością przynajmniej głosił za tym obiema rękami. Na tym sejmie, przypomnijmy, zakończył pisanie postylli 5 stycznia 1557 r. Warto zadać pytanie, ilu uczestników synodów miałoby taki mir wśród izby, by w sprawach reformacyjnych (i ustrojowych) principiów reprezentować wszystkich posłów? Na sejmie piotrkowskim 1558 r. Rej pomógł rozbić obstrukcję senatu w sprawie egzekucji, wotował w sprawie elekcji i przeciw anatom, ale ta kwestia została odroczone do kolejnego sejmiku. Ale jednocześnie Rej pokazuje się jako polityk w służbie Korony, a nie religii. Występuje przeciw separatyzmowi pruskiemu, chociaż sprawa wyraźnie łączy się z przywilejami wyznaniowymi dla ewangelickich Prus Królewskich. Nie jest to w żadnym przypadku działanie antyluterańskie – chodzi o sprawy *stricto* polityczne.

Na kilka lat pochłonęła Okszyca literatura, ale jako obserwator przybędzie na sejm piotrkowski 1562/63 r. Tutaj dojdzie do aktu głęboko znaczącego. Rej wystąpił jako jeden z protektorów Marcina Kwiatkowskiego z Różyc i asystował przy składaniu królowi drukowanego egzemplarza „Konfesji Augsburskiej” w przekładzie Kwiatkowskiego i tegoż tłumaczenia rękopisu „Obrony Konfesji Augsburskiej”. Wydarzenie to jest istotne z kilku powodów. Po pierwsze pokazuje, że Rej chciał być obecny tam wszędzie, gdzie działy się sprawy ważne dla polskiej reformacji ze względu na okoliczności polityczne. Po drugie, że jego „ogólnoreformacyjne” nastawienie nie jest tylko konstruktem wyczytanym przez badacza w jego pismach. Po trzecie, widać, że do luteranizmu Okszyć się nie zdystansował (...).

Janusz T. Maciuszko,

(fragment książki „Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI wieku”, Warszawa 2001)

Jak ewangelicy budowali szkoły – dokończenie

- alumneum czyli historia kołem się toczy

Stara część budynku, w którym mieszczą się szkoły Towarzystwa, była przed ich powstaniem internatem, miejscem, gdzie mieszkali – jak dawniej mawiano alumni, czyli uczniowie. Tę funkcję pełnił też gmach w momencie, gdy w drugiej połowie XIX w. został wzniesiony. Alumneum już po kilku latach działalności udzieliło części swych pomieszczeń powstającemu właśnie w mieście gimnazjum. Nieco później „nową szkołę”, której tymczasem stuknęło 120 lat, przekształcono w pomieszczenia parafialne. Dziś sporadycznie znowu odbywają się w nich wykłady. Czyżby historia zatoczyła koło? Zapraszamy do lektury ostatniej części historycznego cyklu.

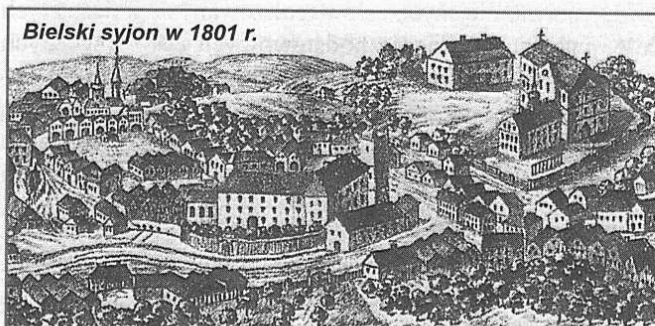
Szczególną rolę odegrało ewangelickie seminarium nauczycielskie w Bielsku. Przeciwno takiej lokalizacji, planowanej przez konsystorz wiedeński już w 1853 r., daremnie protestowało w 1862 r. starszeństwo parafii cieszyńskiej, pragnące widzieć ową tak ważną dla ewangelicyzmu placówkę w polskojęzycznym Cieszynie. Kamień węgielny pod budynek seminarium, w którym miały również znaleźć siedzibę ewangelicka szkoła główna (ludowa) oraz szkoła realna, położono 30 lipca 1863 r. Uroczystość powiązana była z mającym miejsce w Bielsku pierwszym zjazdem prowincjonalnym założonego dwa lata wcześniej austriackiego Towarzystwa Gustawa Adolfa (Bielsko stało się siedzibą najliczniejszego, śląskiego oddziału tej organizacji). W grudniu 1864 r. budynek seminarium stanął w stanie surowym, prace wykończeniowe trwały do marca 1866 r. Budowę wsparła finansowo Fundacja Gustawa Adolfa, parafie ewangelickie w Austrii oraz władze państwowe. Równoległe z budową opracowywano program nauczania dla nowej placówki, w zamyśle mającej się stać wzorcową dla całego państwa. W lipcu 1867 r. cesarz wyraził ostateczną zgodę na jej otwarcie, a wkrótce potem zatwierdził program nauczania w trzyletnim cyklu. Dla zorganizowania seminarium i kierowania nim został pozyskany przez T. Haasego wybitny pedagog niemiecki, pracownik uniwersytetów w Jenie i Heidelbergu, Karl Volkmar Stoy.

Szkołę otwarto uroczystie 9 grudnia 1867 r., była ona pierwszym i do początku lat 80. XIX w. jedynym ewangelickim seminarium nauczycielskim w Austrii, bardzo dobrze wyposażonym i stosującym najnowocześniejszy program nauczania. Mimo nazwy kształcili się w nim nie tylko nauczyciele ewangelicy, ale również katolicy, a nawet Żydzi z całego obszaru monarchii. Kolejnymi dyrektorami seminarium byli: Karl Volkmar Stoy (1867-1868), Karl Riedel (1868-1872), Heinrich Jaap (1872-1896) i Karl Gerhardt (1896-1935). W 1873 r. w szkole wprowadzono czteroletni cykl nauczania, jednocześnie zmieniono oficjalną nazwę z Seminarium (*Lehrerseminar*) na Instytut Kształcenia Nauczycieli (*Lehrerbildungsanstalt*), powszechnie jednak używano dotychczasowego określenia. Problem mieszkań dla zamieszkujących studentów rozwiązała fundacja, założona w 1868 r. w Paryżu przez bielszczanina Paula Lauerbacha, z której funduszu zbudowano w pobliżu szkoły budynek Alumneum. Internat ten rozpoczął działalność w 1870 r.;

za kwotę 100 guldenów zabezpieczał studentom całoroczny wikt i mieszkanie.

Również powstanie trzeciej szkoły średniej w Bielsku, państwowego gimnazjum humanistycznego, wiązało się z inicjatywą środowisk protestanckich. W 1870 r. niezmordowany ks. T. Haase kierował ambitnymi staraniami bielszczan o przeniesienie do miasta likwidowanego uniwersytetu niemieckiego we Lwowie. Plany te przekreślił m.in. brak szkoły średniej, stanowiącej konieczną podbudowę dla takiej uczelni. Podjęto więc uwieńczony sukcesem starania o pozyskanie dla miasta gimnazjum, którego dwie pierwsze klasy otwarto w październiku 1871 r. Placówka ta do października 1874 r. korzystała m.in. z pomieszczeń Alumneum, później wyprowadziła się do nowo oddanego gmachu szkół średnich przy obecnej ul. Słowackiego.

(...) W dniu 1 października 1888 r. został poświęcony bielski „Dom Kandydatów” przy ul. Nad Niprem, gdzie zamieszkiwali odtąd absolwenci wiedeńskiego fakultetu teologicznego, otrzymujący pod kierunkiem bielskich pastorów praktyczne przygotowanie przed objęciem służby duszpasterskiej. Ów staż odbyli w Bielsku niemal wszyscy luteranscy teolodzy ze Śląska, Moraw i Galicji. W 1891 r. parafia ewangelicka wybudowała dla potrzeb swoich szkół salę gimnastyczną przy obecnej ul. Modrzewskiego. (...)



Bielski syjon w 1801 r.

Z kolei w 1897 r. kompleks zabudowy przy pl. Kościelnym zamknął od zachodu nowy gmach szkoły żeńskiej, w 1906 r. nadbudowany o drugie piętro. W budynku obok szkoły ludowej działała również tzw. *Tochterschule*.

(...) W 1907 r. w budynku szkoły żeńskiej otwarto prywatne miejskie seminarium dla nauczycielek, które w 1910 r. otrzymało prawo publiczności. Szkoła miała charakter ewangelicki zarówno z uwagi na siedzibę, jak i licznych nauczycieli tego wyznania.

(...) W lutym 1914 r. zmarł przebywający na wypoczynku w Hohenbach (zach. Galicja) wielce popularny bielski pastor Martin Modl, był on pierwszym duszpasterzem ewangelickim, pochowanym na „nowym cmentarzu” w Bielsku. W jego miejsce przybył ks. dr Richard E. Wagner – skoczowianin, którego przodkowie wywodzili się z Bielska. W tymże roku pomieszczenia parteru liczącej ponad 120 lat „nowej szkoły” przestały służyć nauce młodzieży: przekształcono je na kancelarie parafialne oraz salę posiedzeń.

Piotr Kenig

(fragmenty książki „Z dziejów luteranizmu w Bielsku-Białej”, Bielsko-Biała 2000)

Dzień Otwarty w Dziesiątce

W dniu 19 marca br. odbył się w Szkole Podstawowej nr 10 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja Dzień Otwarty. Impreza rozpoczęła się o godzinie dziewiątej rano i trwała do południa, a jej celem było zaprezentowanie osiągnięć uczniów szkoły i zachęcenie innych dzieci – i ich rodziców – do rozpoczęcia nauki w szkole, która stale zmienia swoje oblicze, stając się szkołą przyjazną i atrakcyjną.

Na początku uroczystości uczniowie z klas I-III zaprezentowali inscenizację „Zwyczaj wielkanocny”, którą przyjęto oklaskami. W czasie całej imprezy trwała aukcja ozdób świątecznych wykonanych przez uczennice i uczniów szkoły, a także działała kawiarenka z kawą, herbatą i różnorodnymi ciastami świątecznymi przygotowanymi przez rodziców naszych wychowanków.

Rosną nam mistrzynie

- szkolne mistrzostwa gimnastyczne

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 nie nudzą się po lekcjach. Mają do wyboru kilka kół przedmiotowych i artystycznych, w ramach których mogą rozwijać swoje zainteresowania i zdolności.

Prezentujemy pierwsze z nich: Koło Gimnastyki Artystycznej, które powstało w tym roku szkolnym. Zajęcia odbywają się w czwartki w godz. od 15.00 do 17.00, a prowadzi je nauczycielka WF-u Ewelina Żurek.

Do najważniejszych celów realizowanych podczas tych zajęć należą: rozwijanie podstawowych cech fizycznych i psychomotorycznych oraz kształtowanie sylwetki, wyrabianie poczucia rytmu i gracji. Dlatego uczestniczą w nich dziewczęta, dla których nauka indywidualnych i zbiorowych układów tanecznych z przyborami, takimi jak piłka czy szarfa jest przede wszystkim dobrą zabawą. Aktywne spędzanie wolnego czasu to jedno, ale rzecz jasna liczy się też możliwość sprawdzenia się. Dla każdej z młodych zawodniczek takim momentem jest udział w pokazach gimnastycznych. Właśnie tak było podczas Mistrzostw Gimnastyki Artystycznej, zorganizowanych przez koło, które miały miejsce 17 maja br. w auli.

Jury w składzie: sędzia główny – Ewelina Żurek, sędzia techniczny – Kamil Żurek, sędziowie artystyczni – Marta Dubiel oraz Paulina Pustelnik oceniały występy w trzech kategoriach wiekowych. W zawodach uczestniczyło ponad trzydzieści zawodniczek. Nagrodę publiczności zdobyła Monika Łabuz z klasy „0”a.

W czasie Dnia Otwartego prezentowały swoją działalność koła zainteresowań m.in. koło teatralne, które zaprezentowało przedstawienie „Lampa Aladyna”, koło taneczne, plastyczne, sportowe, historyczne, turystyczne, koło języka angielskiego, koło miłośników przyrody i inne.

W bibliotece szkolnej przeprowadzono zajęcia czytelnicze i plastyczne pod tytułem „Wielkanoc w Bullerbyn”. Na zakończenie imprezy odbył się pokaz tańców i piosenek o tematyce wiosennej. W czasie Dnia Otwartego odwiedziło Dziesiątkę wielu rodziców, uczniów i gości.

A.B.

zdjęcia na czwartej stronie okładki

WYNIKI:

Klasy 0–1

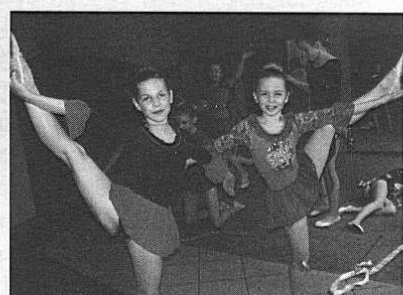
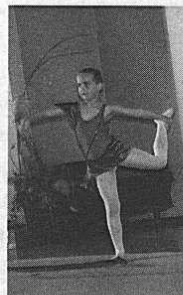
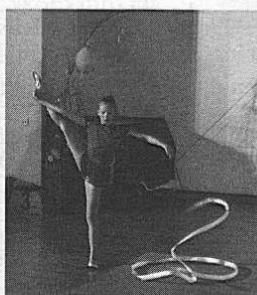
- I miejsce – Monika Łabuz,
- II miejsce – Marta Mościska
- III miejsce – Marcelina Brawańska

Klasy 2–3

- I miejsce – Justyna Lorek
- II miejsce – Urszula Szpak
- III miejsce – Katarzyna Sołtys

Klasy 4–5

- I miejsce – Klaudia Blacha
- II miejsce – Dominika Zgoda
- III miejsce – Joanna Antoszuk



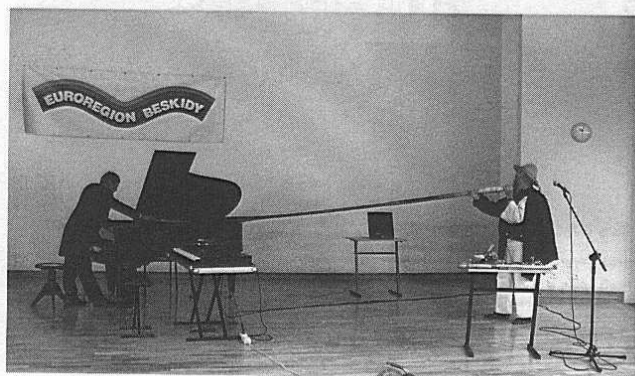
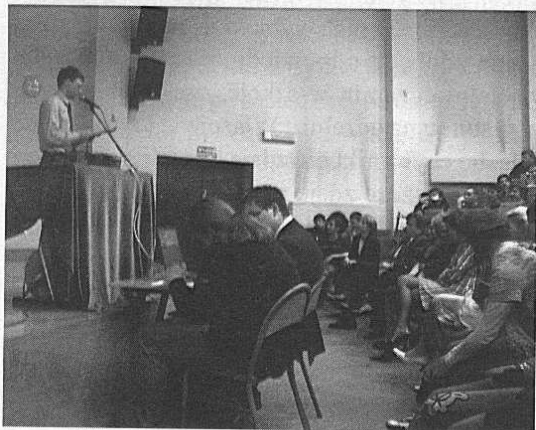
W Europie coraz mniej granic

- projekt *Ochrona środowiska kulturowego w Euroregionie »Beskidy«*

Od początku swego istnienia liceum Reja stara się aktywnie włączać w życie miasta i regionu. Prowadzi rozległą współpracę międzynarodową, organizując wymiany młodzieży z ośmioma szkołami partnerskimi, zarówno w Europie Wschodniej jak i Zachodniej.

Uczniowie realizują zadania w ramach międzynarodowego programu „Socrates”. Od kwietnia 1997 r. szkoła należy do elitarnego Klubu Szkół Stowarzyszonych w UNESCO.

po Euroregionie „Beskidy” Gimnazjum w Rajcu. Po pracowniej części roboczej na gości czekały specjały kuchni słowackiej w Gospodzie u Hromadov oraz wycieczka po malowniczej wsi Čičmany. Słowacy przygotowali także inne atrakcje (m.in. zwiedzanie słowackiego Betlejem w Rajeckiej Lesnej i Ekoskansenu). Wizyta ta pozwoliła na kontynuowanie dalszych prac związanych z przygotowywanym do druku wspomnianego przewodnika.



Członkowie stowarzyszenia muszą legitymować się wysokim poziomem nauczania, jak i podejmowaniem różnorodnych inicjatyw na arenie międzynarodowej. W bieżącym roku szkolnym Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja realizuje projekt: „Ochrona środowiska kulturowego w Euroregionie »Beskidy«”. Warsztaty młodzieżowe” w ramach Wspólnego Funduszu Małych Projektów (SPF) Phare CBC Polska – Słowacja edycja 2002. Partnerami liceum są: Občianske Združenie Kultúra Rajecké Teplice, Mesto Rajecké Teplice oraz Gymnázium Andreja Škrábika v Rajci.

W ramach projektu 25 kwietnia br. sześcioro licealistów – J. Bargiel, B. Herzyk, M. Handzlik, P. Gabryś, J. Grzyb, N. Kubicz wraz z koordynatorem Magdaleną Małecką-Łyszczyk spotkali się ze słowackimi współuczestnikami projektu. Najpierw z Prezydentem Miasta Rajeckie Teplice i przedstawicielami OZ Kultúra, a następnie odwiedzili współpracujące nad przygotowaniem przewodnika

Całokształt działań podsumowano w Polsce, w budynku liceum (patrz zdjęcia), w dniu 20 maja br. Z muzycznym programem folklorystycznym wystąpili Józef Broda i Janusz Kohut. Wydano również dwujęzyczną publikację – przewodnik, w którym starano się przybliżyć zarówno historyczne, geograficzne, jak i kulturowe bogactwa euroregionu. Część polska przewodnika została w całości przygotowana przez uczniów Reja pod merytoryczną opieką M. Małeckiej-Łyszczyk i Marcina Guta.

„Projekt umożliwił nam poznanie kultury i tradycji istniejącej z polskiej strony naszego euroregionu, a dzięki współpracy z partnerami z Bielska-Białej, szczególnie młodzież miała możliwość twórczej aktywności i samo-realizacji – napisała w przewodniku Katarína Kráľová, szefowa OZ Kultúra. – To początek dalszej transgranicznej współpracy między słowackimi i polskimi partnerami”.

Było dziwnie

- nowa matura na gorąco

Rok szkolny w klasach maturalnych skończył się w tym roku 15 kwietnia, kiedy to w szkolnej auli pożegnano trzecioklasistów (patrz zdjęcia na okładce). Matury jeszcze trwały, gdy poprosiliśmy zdających o wrażenia z egzaminu dojrzałości, zdawanego w tym roku według nowych zasad.

Poniedziałek 18 kwietnia był pierwszym dniem tego- rocznych egzaminów dojrzałości – w całym kraju tzw. „nową maturę” rozpoczęło zdawać 317 tys. uczniów. Na początku egzaminy ustne: obowiązkowy jest język polski i język obcy. W tym roku na maturze z polskiego nie było losowania kartki z trzema tematami – uczniowie prezentowali temat, który wybrali sobie dużo wcześniej. Dzięki nowej formie egzaminu z polskiego uczniowie muszą zastanowić się, jak w literackiej polszczyźnie, wyrazić to, co chcą powiedzieć. Obowiązkowy egzamin z języka obcego był podobny do starej matury: uczniowie losowali kartkę z pytaniami. Oceny z części ustnej uczniowie poznali w dniu egzaminu. Matury ustne trwały do 29 kwietnia. Część pisemna rozpoczęła się 4 maja, a jej harmonogram został ustalony przez Dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej na mocy § 57 ust. 2 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 września 2004 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych.

W Reju nikt nie zdawał matury z języka kaszubskiego, który to przypadał już pierwszego dnia, zatem matury pisemne naprawdę rozpoczęły się 5 i 6 maja – zdawano język polski i angielski oraz 9 maja, gdy pisano egzamin z matematyki.

Dokładnie w miesiąc po rozpoczęciu matur – na dzień 18 maja – przypadał egzamin maturalny z fizyki. Przed dziewiątą przewodniczący zespołu egzaminującego i przedstawiciel piszących odebrali z rąk dyrektorki zapieczętowane zadania egzaminacyjne. Zdawało dziesięć osób. Jeszcze przed jedenastą, a więc na kilkanaście minut przed upływem wyznaczonego czasu, wychodzili zdający.

Alicja Wandzel wybiera się na stomatologię, dlatego oprócz fizyki zdaje jeszcze biologię i chemię. Uważa, że nowa matura jest lepsza od starej: „Nie lubię pisać wypracowań, dlatego na przykład odpowiadał mi język polski. Jeśli chodzi o fizykę, którą teraz zdawaliśmy, to spodziewałam się więcej zadań. Tomasz Kucharczyk i Anna Florczyk też nastawiali się na obliczenia. „Matura w ogóle była prosta, nawet dla przeciętnego ucznia, choć wymagała sporej koncentracji. A na fizyce było ciekawie. Jednak nie spodziewałam się tylu opisów doświadczeń” – mówi Anna. Jeśli dobrze pójdzie, zamierza studiować na AGH. Zdaniem Tomasza Kucharczyka matura w szkole była dobrze zorganizowana: „W innych szkołach trzeba było dużo wcześniej składać prezentacje, właściwie oprócz bibliografii i planu wymagano

pisemnych prac, my na szczęście nie musieliśmy ich pisać”.

Kilka dni później historię sztuki zdawało siedmioro maturzystów, wszyscy na poziomie rozszerzonym. „Zaskoczyło mnie na przykład, że trzeba było porządkować obrazy do galerii, w której się znajdują. Nie wiem, czy trzeba sobie tym zajmować pamięć, to przecież można sprawdzić, gdy będzie potrzebne” – uważa Kalina Klarus. Anna Krzysztof sądzi, że egzaminatorzy układający pytania nastawili się przede wszystkim na sprawdzenie wiedzy. Często szczegółowej, jak na przykład data powstania obrazu „Panny z Awignonu” Picassa. Gorączkowe sprawdzanie na korytarzu i... wszyscy odetchnęli z ulgą. Napisali dobrze! „Uczyłam się raczej epokami, stylami” – mówi Anna. Większość z nich wybiera się na architekturę, jeśli rzecz jasna zdobędzie odpowiednią liczbę punktów. Ale choć to ostatni egzamin w szkole, czeka ich jeszcze sprawdzian z rysunku na uczelni. „Właściwie to już koniec matur w szkole, bo chyba nikt nie zdaje historii muzyki ani włoskiego, tylko ja jeszcze zdaję rosyjski w poniedziałek 25 maja” – mówi Alesia Lebiadzewicz. I rzeczywiście, w ten sposób nowa matura w Reju dobiegła końca.



O nowej maturze mówi dyrektor Renata Rosowska

Media przyniosły przerażającą wizję pracy – od świtu do nocy – dyrekcji szkół podczas trwania matur. Czy rzeczywiście musiała Pani wstawić do szkoły łóżko, żeby być od 4.00 gotową na przyjęcie kuriera z arkuszami egzaminacyjnymi?

- Łóżka tu nie mam i w szkole nie sypiam, ale rzeczywiście na własnej skórze odczułam, jak to jest wstawać przed świtem. Trudno mi powiedzieć, ile było takich krótkich nocy, bo dyżuruje ze mną na zmianę pan dyrektor Dariusz Ostrowski, mój zastępca. Poza tym pilnujemy się nawzajem z dyrektorem Andrzejem Kucybałą z sąsiedniego „muzyka”, czy któreś z nas nie zasnęło. Z drugiej strony, to nawet miło zjawić się w szkole, gdy jest zupełnie cicho i ptaszki śpiewają.

Czy faktycznie matura trwa w szkole cały miesiąc i niższym klasom przepadają lekcje?

- Według rozporządzenia egzaminy mogą trwać trzydzieści dni, ale my mamy zajętych 14 dni. Zależy to od organizacji, wybranych przedmiotów i liczby uczniów. Nasi uczniowie nie zdawali raczej „egzotycznych” przedmiotów, w ro-

Najlepsi absolwenci

Bartłomiej Orlik - 5,22
Maciej Fiałkowski - 5,16
Maja Choma - 5,10
Karolina Kanik - 5,00
Alicja Wandzel - 5,00
Małgorzata Dryja - 5,00

dzaju historii tańca. Podczas pisania angielskiego i matematyki kilka sal było zajętych i w takim przypadku szkoła mogła dać pozostałym uczniom wolne dni. Jakaś godzina mogła oczywiście przepaść, ale na przykład język polski uczniowie pisali w auli i nie było problemów.

Nauczyciele są jednak obciążeni pilnowaniem zdających i na nich spoczywa więcej odpowiedzialności?

- Za przebieg matur odpowiada Rada Pedagogiczna. Dyrektor powołuje szkolny zespół egzaminacyjny, a w zespołach nadzorujących nie może znaleźć się ani wychowawca piszących, ani nauczyciel danego przedmiotu. Jeśli chodzi o przedstawiciela innej szkoły, który musiał być w takim zespole, to dzięki porozumieniu z dyrekcją szkoły muzycznej, załatwiliśmy to po sąsiedzku. Natomiast za przebieg procedur, na przykład za właściwe przekazanie arkuszy egzaminacyjnych, w pełni odpowiadają nauczyciele.

Wynika z tego, że jest Pani zwolenniczką nowej matury. Dlaczego?

- Powiem w skrócie. Przede wszystkim teraz sprawdza się umiejętności ucznia zamiast powtarzania w kółko tych samych oklepanych tematów, po drugie, uczniowie sami decydują o stopniu trudności egzaminu – tak jak na Zachodzie. Po trzecie, arkusze egzaminacyjne przygotowywane są na podstawie „Sylabusów”, do których uczniowie mają dostęp i po czwarte, egzamin oceniany jest według takiego samego klucza, mam nadzieję, że obiektywnie. O wynikach przekonamy się pod koniec czerwca.

Ewa Ślusarczyk (1988 - 2005)

W lutym tragiczny wypadek zabrał na zawsze z naszego grona uczennicę liceum, a przedtem także gimnazjum Reja. Na cmentarzu w Komorowicach żegnała ją rodzina, przyjaciele, koleżanki i koledzy, pedagodzy, przedstawiciele Towarzystwa Szkolnego. Pozostała w naszej pamięci.



Nie wiem, czy ktokolwiek potrafiłby odpowiednio dobrać słowa, żeby opisać to, co czuje się po stracie przyjaciela. Takiego prawdziwego, bez sztucznych uśmiechów i nadmiernego, demonstrowania swojej bliskości. Takiego, który zawsze i wszędzie był pod ręką, chociażby dla najbardziej błahiej potrzeby. Takiego odkąd się pamięta. Wystarczy zaledwie jedno spojrzenie na jej uśmiech, na ten niezwykle uśmiech, który rzadko kiedy zniknął z jej twarzy, aby nutka pozytywnej energii rozlała się gdzieś tam, w środku, blisko serca... Ewa była kimś niezwykle. I to bez fałszywego podkolorowywania jej osoby. Każdą godziną, minutą sekundą swojego życia udawadniała światu, że na przekór wszystkiemu zawsze należy nieść radość dla siebie i dla wszystkich wokół. I to pomimo tych death-metalowych kapłanów, których słuchała. Wcale nie twierdzę, że była bez wad. Gdyby pisał o niej tylko w samych superlatywach, z pewnością dostałby kopniaka w łydkę. Jednak nie wydaje mi się, aby te wady miały jakieś znaczenie. Przynajmniej nie dla tych, którzy ją znali. To chyba tłumaczy, dlaczego kościół był zbyt mały, żeby pomieścić tych, którzy przyszli ją pożegnać. Tę ilość wylanych łez i pustych dusz, które musiały trwać dalej, bez niej. Nie wiem, gdzie jest teraz. Być może trafiła do nieba, w które nie wierzyła i teraz jej uśmiech świeci do nas wraz z promieniami słońca. Gdziekolwiek jest, jedno wiem na pewno. Niezależnie od czasu i przestrzeni, zawsze pozostanie w sercach tych, którzy zostali tutaj, na dole. I nigdy o niej nie zapomni; o tym, jaka była i jak bardzo chciała, aby nasze życie było po prostu lepsze.

Kuba Chmielnic

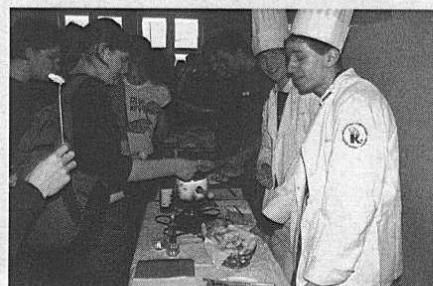
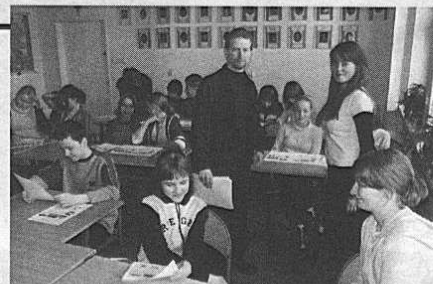
Dzień Frankofonii

W dniu 21 marca br. w szkolnej auli odbył się konkurs pod nazwą „Frankofonia? – Znam”. Uczestniczyli w nim uczniowie Reja i innych szkół ponadgimnazjalnych, którzy chcieli sprawdzić swoją znajomość kultury krajów francuskojęzycznych. W holi I piętra przygotowano stanowiska do konkursu kulinarnego, tam też odbyła się prezentacja potraw. Rozstrzygnięto też konkurs plastyczny.

Wykład na temat kuchni francuskiej wygłosił Andrzej Mróz, a tematem wystąpienia Aurélie Stettler (Francja) – lektorki Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Cieszynie był

„L'argot”. Z kolei tytuł prelekcji Axela Louvrier (Belgia) – lektora Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Sosnowcu brzmiał – „La Belgique – mon pays”.

W ramach imprezy odbyły się spotkania: z Grażyną Staniszewską, posłanką do Parlamentu Europejskiego, podróżnikiem Grzegorzem Holerkiem oraz z przedstawicielami studenckiej organizacji AISEC. Zainteresowani mogli również uczestniczyć w warsztatach w języku angielskim na temat: „Edukacja międzykulturowa”, przygotowanych przez Forum Edukacji Europejskiej z Katowic.



Jubileusz Policealnej Szkoły Fizjoterapii

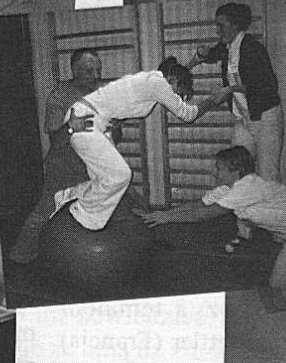
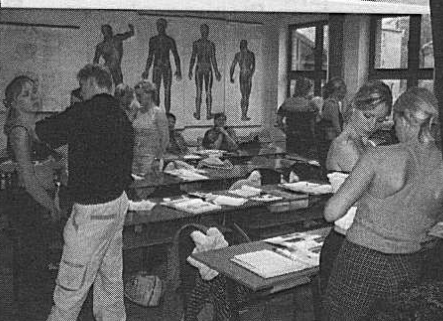
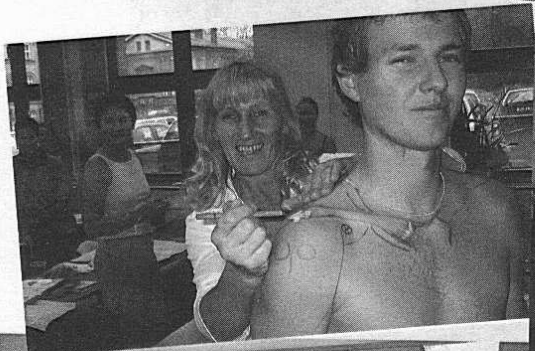
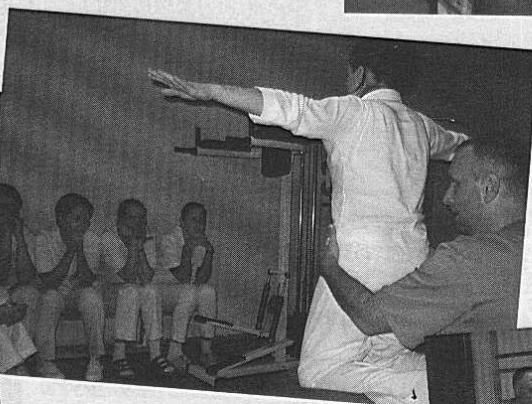
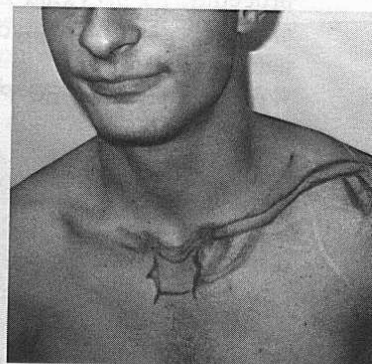
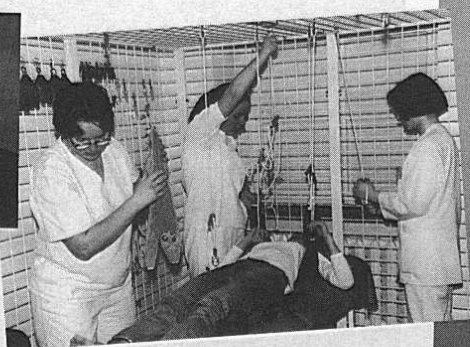
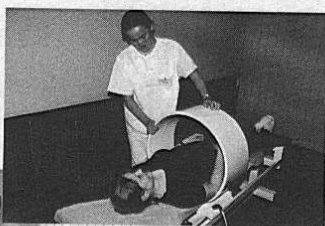
Niepelnosprawność w Polsce jako zjawisko nasila się. W roku 2010 liczba niepełnosprawnych osób może wzrosnąć do 6 milionów. Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie na specjalistów, bazując na danych Głównego Urzędu Statystycznego, Towarzystwo Szkolne z dniem 1 września 1995 roku powołało do życia Policealną Szkołę Fizjoterapii. W czerwcu obchodzić będzie ona jubileusz dziesięciolecia.

Jest szkołą niepubliczną (o uprawnieniach szkoły publicznej), która jednak nie pobiera czesnego. Nauka prowadzona jest w niej w oparciu o dokumentację programową zatwierdzoną w 1999 roku przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Wykładane są tu m.in. psychologia z elementami etyki zawodu, anatomia i patologia.

Wszystkie zajęcia praktyczne prowadzone są we własnych, odpowiednio wyposażonych pracowniach kinezyterapii i fizjoterapii. Szkoła nawiązała też współpracę z europejskimi placówkami rehabilitacyjnymi, gdzie słuchacze będą mogli odbywać praktyki.

Od początku merytoryczną opiekę sprawuje nad szkołą Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie. W trakcie istnienia szkoły kilku pracowników PSF-u doktoryzowało się w krakowskiej akademii. Od października br. status szkoły zostanie podwyższony, a chętni do zdobycia zawodu będą mogli rozpocząć studia licencjackie na kierunku fizjoterapia na Wydziale Fizjoterapii, który utworzony zostanie w ramach Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej.

A jak było dotąd, można zobaczyć na zdjęciach.



Przodujące w rankingach

Po raz kolejny Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej oraz Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja zdobyły wysokie miejsca w prestiżowych rankingach.

W Ogólnopolskim Rankingu Edukacyjnym 2005, przeprowadzonym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy” Wyższa Szkoła Administracji zajęła 5 miejsce wśród wszystkich niepaństwowych uczelni zawodowych (licencjackich i inżynierskich) w Polsce. Pod uwagę brano trzy grupy kryteriów: prestiż, siłę intelektualną oraz warunki studiowania. Pierwsze miejsce zajęła Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku. Bielska WSA wyprzedziła m.in. uczelnie z takich ośrodków akademickich

jak Łódź i Kraków. Pełne zestawienia przeczytać można w: „Perspektywach” nr 4/5 (76) kwiecień/maj 2005 i Dodatku do „Rzeczpospolitej” nr 85 (7074) z 12 kwietnia 2005 roku.

Natomiast liceum w ogólnopolskim rankingu szkół średnich za rok 2003/2004 sklasyfikowane zostało na 36. miejscu w Polsce, na 4. miejscu w województwie śląskim oraz na 4. miejscu w Polsce wśród szkół niepublicznych. Ranking opracowany na podstawie wyników 28 olimpiad, na 407 sklasyfikowanych szkół, w których co najmniej dwóch uczniów uzyskało tytuły laureatów bądź finalistów w eliminacjach centralnych, przeprowadziły po raz kolejny „Perspektywy” i „Rzeczpospolita”.

Certyfikat wiarygodności

Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej otrzymała znak jakości „Wiarygodna Szkoła” przyznawany przez Akademickie Centrum Informacyjne.

ACI sprawdziło aspekty prawne działalności uczelni, oceniło bazę dydaktyczną oraz pozadydaktyczne formy jej działalności, przeanalizowało materiały promocyjne pod względem prawdziwości przekazywanych informacji, a także przeprowadziło wywiad środowiskowy wśród studentów. Rezultatem tych działań jest przyznanie WSA prawa posługiwania się certyfikatem „Wiarygodna Szkoła”. Przyznanie certyfikatu oznacza potwierdzenie:

- prawnych podstaw funkcjonowania uczelni w zakresie kierunków i specjalności kształcenia, zgodności prezentowanych materiałów promocyjnych oraz udzielanych

kandydatom informacji z obowiązującymi przepisami prawa,

- starań WSA o zapewnienie osobom uczestniczącym w procesie kształcenia wysokich standardów nauczania i komfortu nauki,
- dbałości uczelni o przygotowanie uczestników procesu kształcenia do startu w życie zawodowe poprzez aktywność Biur Karier lub innych wydzielonych komórek organizacyjnych do tego celu powołanych.



Wirtualny dziekanat

- odpowiedź na internetową ankietę

Na stronie internetowej uczelni w maju pojawiła się testowa wersja Wirtualnego Dziekanatu Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej. Jest to odpowiedź na zainteresowanie studentów taką formą uzyskiwania niezbędnych informacji, wyrażoną m.in. w odpowiedziach na ankietę ogłoszoną na stronie.

Aż 35 % osób, które odpowiedziały na ankietę, zainteresowanych było możliwością ściągnięcia drogą elektroniczną zagadnień egzaminacyjnych. Te oczekiwa-

nia zostały spełnione „Zagadnienia oraz pytania egzaminacyjne znajdują się w poszczególnych działach. Po lewej stronie w menu proszę wybrać studia (dzienne, zaoczne) i kliknąć na kierunek. Następnie proszę wybrać rok studiów (pokażą się informacje). Po prawej stronie wyświetlają się najnowsze informacje dodane dla poszczególnych studiów i kierunków, klikając bezpośrednio w odpowiedni rok studiów przejdziecie na stronę z informacjami” – można przeczytać po wejściu na stronę www.dziek.wsa.bielsko.pl.

Na razie dostępna jest bez logowania.

W ramach Wirtualnego Dziekanatu będą przekazywane możliwie pełne informacje dotyczących uczelni, wyników zaliczeń i egzaminów, programu nauczania, harmonogramów, zagadnień do egzaminów oraz wszystkie ważne wiadomości, które ukazują się na tablicach informacyjnych i można dowiedzieć się w dziekanacie. Elektroniczny przekaz informacji jest najszybszą metodą dotarcia do tak dużego grona studentów.

Czego brakuje na stronie WSA??

Forum dyskusyjne	11.33 % (41)
Wirtualny dziekanat	21.55 % (78)
Konta pocztowe dla studentów w domenie uczelni	4.97 % (18)
Powiadamianie o nowościach na e-mail lub sms	2.76 % (10)
Dokumenty dla studentów	4.97 % (18)
Czat	5.80 % (21)
Zagadnienia egzaminacyjne	35.64 % (129)
Inne	12.98 % (47)

Biuro studenckich karier

- ważne miejsce

W pokoju za aulą mieści się Akademickie Biuro Karier. Prowadzi je absolwentka Reja Magdalena Ślusarczyk, a pomagają jej studentki wolontariuszki: Marta Dusik, Marcelina Głabek, Monika Habdas i Ewa Wojcieszek. To one udostępniają i aktualizują dostępne w Internecie oferty pracy.

Wbrew nazwie biuro nie ułatwia szybkiej ścieżki zawodowej kariery, ale każdy student może tam przyjść porozmawiać i zasięgnąć porady na tematy związane z poszukiwaniem pracy. Może przejrzeć oferty pracy, stażów, praktyk, dowiedzieć się, jak przygotować dokumenty aplikacyjne i skonsultować już napisane, zasięgnąć informacji o adresach agencji pośrednictwa pracy i agencjach pracy tymczasowej w regionie, przejrzeć dodatek „Rzeczpospolitej” – „Moja kariera” i materiały informacyjne. Jeśli student zarejestruje się w bazie danych, będzie otrzymywał drogą elektroniczną wszelkie informacje dotyczące ewentualnych praktyk, ofert pracy lub stażów.

Biuro czynne jest trzy razy w tygodniu, a najwięcej odwiedzających ma w piątki. Jego szefowa szacuje, że z ogółu studentów co roku przez niewielki pokój przewija się jedna czwarta. „Niektórzy przyznają się, że nie wiedzą, co chcą robić, ale są tacy, którzy mają drogę zawodową dokładnie przemyślaną – mówi M. Ślusarczyk. – Sytuacja na rynku pracy nie zmienia się, dlatego szukając pracy, trzeba znać swoje oczekiwania i ograniczenia, wiedzieć, czy jest się dyspozycyjnym, czy częste wyjazdy nie stanowią problemu. I uzbroid się w cierpliwość”.

O tym wszystkim rozmawia z nimi podczas zajęć dla III roku obu kierunków pod nazwą „absolwent na rynku pracy”. Zwykle mają formę warsztatów, ćwiczeń praktycznych, dzięki którym studenci sami odkrywają, jak poszukiwać pracy, gdzie się zwrócić o pomoc np. rejestrując firmę, jakie udogodnienia mają absolwenci itp. Prowadząca, która jest z wykształcenia germanistką i socjologiem – na Uniwersytecie Jagiellońskim złożyła właśnie pracę doktorską pt. „Społeczny, kulturalny i polityczny kontekst reform oświaty w Polsce i Niemczech od I wojny światowej do współczesności” – prowadzi też szkolenia na temat technik rekrutacji (np. Assessment Center) stosowanych przez potencjalnych pracodawców, a także uczy, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej.

Biuro Karier trzy razy organizowało już spotkania z firmami organizującymi wyjazdy do pracy za granicę, m.in. z CC USA i Travel Education. Sprawdza też, na prośbę studentów, czy np. firma proponująca im wyjazd zagraniczny jest wiarygodna, ma rekomendację ministerstwa. Sporą częścią pracy pani Magdaleny jest organizowanie i nadzorowanie praktyk. Nie jest to obowiązkowe, ale są studenci, którzy co roku starają się odbyć ją w innym urzędzie, z którymi uczelnia współpracuje: Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Miasta i Urzędzie Skarbowym w Bielsku-Białej, Urzędzie Gminy Jasienica i UG Wilkowice, Multibanku, Sądzie Rejonowym itp. W tych dwóch ostatnich studenci WSA tak się spodobali, że zostali zatrudnieni lub zaproponowano im staż. Praktyki są bezpłatne, jednak dają doświadczenie i dobrze prezentują się w CV.

Magdalenę Ślusarczyk na naukę w liceum Reja namówił tata. Niepubliczne szkoły były wtedy nowością, a podjęcie nauki w takiej szkole pewnym ryzykiem. „Nie żałuję – mówi – to był dobry wybór. Na studia dostałam się bez korepetycji, mimo że było wielu kandydatów na jedno miejsce”. Mile wspomina profesorów, zwłaszcza germanistkę Sonię Setlę i wychowawcę Andrzeja Widza. I oczywiście Jacka Talika, który zaproponował jej indywidualny tok nauczania.

Podczas szkolnej wigilii, w pół roku po poważnej operacji, którą przeszła, pani dyrektor R. Rosowska zaproponowała jej prowadzenie lektoratu z niemieckiego. Potem doszło do tego biura i prowadzone w jego ramach ćwiczenia ze studentami. „W moim życiu dużo się zdarzyło inaczej niż planowałam, ale to obróciło się na dobre” – mówi szefowa Akademickiego Biura Karier.

Trochę jednak planuje: najpierw obronić doktorat, potem dobrze wychować syna Franciszka, który skończył pięć miesięcy, a poza tym zwiedzić Wschód – Taszkient, Samarkandę, Bucharę, a może nawet Nową Zelandię? A przynajmniej Norwegię. Z pewnością nie będzie to jednak zorganizowana wycieczka, bo Magdalena Ślusarczyk lubi wyzwania.

STUDENCIE I ABSOLWENCIE!
JEŻELI CHCESZ ZAREJESTROWAĆ SIĘ W BAZIE
Akademickiego Biura Karier WSA w Bielsku-Białej
przyjdź do nas ze swoim CV lub wersję elektroniczną prześlij
na nasz adres e-mail: biurokarier_wsa@op.pl
koniecznie opatrzone klauzulą:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych
zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych
z 29 sierpnia 1997r Dz. Ust. Nr 133 poz. 883”

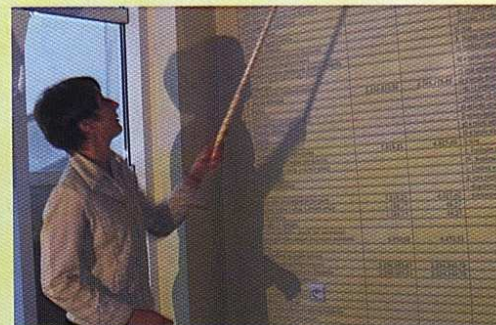
Krew studentów

Z inicjatywy studentów Wyższej Szkoły Administracji w murach uczelni przeprowadzona została akcja krwiodawstwa. Przez pięć godzin pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach w profesjonalny sposób i przy pomocy specjalistycznego sprzętu pobierali cenny „dar życia” od młodzieży i nauczycieli. W akcji wzięło udział 75 osób – krew pobrano od 44 osób. Dzięki nim Bank Krwi zasililo 20 litrów krwi.

Akcja przeprowadzona była zgodnie z regułami panującymi podczas pobierania krwi w stacjach krwiodawstwa. Wszyscy chętni zostali przed pobraniem krwi przebadani (zmierzone ciśnienie) oraz każdy musiał wypełnić ankietę. Podczas pobierania dawcy cały czas byli pod ścisłą kontrolą wyspecjalizowanej kadry. Po oddaniu krwi, aby podnieść sobie ciśnienie, można było napić się kawy lub herbaty. Każdy otrzymał także paczkę ze słodyczami. Było to pierwsze tego rodzaju wydarzenie organizowane na uczelni, które zgodnie z założeniem organizatorów jest wstępem do przeprowadzenia jesienią większej akcji honorowego krwiodawstwa dla całego Bielska-Białej, połączonej z koncertami oraz programem artystycznym promującym ideę oddawania krwi. Mottem akcji jest hasło „Twoje pięć minut ratuje ludzkie życie”. Pobranie krwi trwa około pięciu minut i właśnie tyle wystarcza, by ofiarować drugiemu człowiekowi życie.



WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA SZKOLNEGO

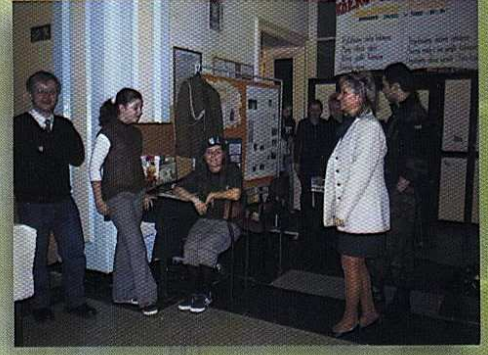


Zarząd Towarzystwa Szkolnego (od lewej): Irmgarda Gryczka, bp Jan Szarek, Renata Rosowska, Piotr Krzemień - wiceprzewodniczący, Józef Król - przewodniczący, Janusz Obracaj - sekretarz, Barbara Machalica - skarbnik



Pożegnanie maturzystów





Dzień otwarty w Dziesiątce

